Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 26. Nowy Targ, dnia 29. czerwca 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 10 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Na progu lepszej gospodarki.

Pół roku właśnie mija od czasu utworzenia obecnego rządu, a okres ten poświęcony był przeważnie uzdrowieniu stosunków finansowych. Przycichły nieco walki partyjne, usunięto na dalszy plan ambicje osobiste, wszyscy zrozumieli, że w okresie tym dzieła sanacji skarbu utrudniać się nie powinno i utrudniać nie wolno. Może to niektórym było nie na rękę, może były pewne pomruki i szmery niezadowolenia, zwłaszcza u tych, co to zwykli dużo gardłować, a nic nie robić, ale nikt nie odważył się utrudniać dzieła, a przynajmniej głośno występować z tem nie śmiał i słusznie. Inaczej bowiem nie mielibyśmy tych pocieszających wyników, z któremi się dziś spotykamy, a które dał nam przy pomocy całego społeczeństwa p. Grabski swojem fachowem kierownictwem, rzetelną pracą, a niekiedy i cechującą go nieustępliwą upartością.

Oto cały poprzedni tydzień i ostatnie dni spędził sejm na debatowaniu nad sprawozdaniem z całokształtu gospodarki państwowej, złożonem przez Wład. Grabskiego, oraz nad budżetem, przedłożonym przez niego sejmowi do zatwierdzenia. Dziś wszyscy powinniśmy wiedzieć o tem, że budżet przedłożony sejmowi przez Grabskiego jest pierwszym rzeczywistym budżetem w Polsce, jest wynikiem żmudnej, ale zdrowej i rzeczywistej gospodarki i daje nam pełną gwarancję na przyszłość. Równowaga dochodów z rozchodami prawie że uzyskana, co mogło już wcześniej nastąpić, nie po sześciu latach istnienia, gdyby nie zacietrzewienie i walki partyjne, które zaraz obniżyły nasz autorytet i równocześnie zabrały nam bardzo wiele czasu.

Wiemy dobrze, że rząd, t. zn. wszyscy ministrowie wraz ze swoim prezesem, nie może nic większego postanowić bez zgody sejmu i senatu. To też Grabski przyjął w grudniu misję utworzenia rządu pod warunkiem jednak, że sejm udzieli mu pewnych pełnomocnictw, na mocy których miałby wolniejszą rękę zakresie swego działania. Sejm na warunki te się zgodził, pełnomocnictw udzielił, i może dzięki temu wydostaliśmy się z bagna gospodarczego, w którem tonęliśmy już prawie po uszy. Korona tej owocnej pracy to stabilizacja i wprowadzenie nowej waluty złotowej, która zagranicą daje o nas dziś zupełnie inne wyobrażenie. Wprawdzie premjer zapuszczał się niekiedy w swoich drogach zbyt daleko i nieoględnie, o czem świadczy choćby drobne rolnictwo, które upadło, zniszczało doszczętnie, na które śruba Grabskiego podziałała tak zabójczo, że dziś rolnik nie ma czem zapłacić nałożonego nań podatku, ale z drugiej strony Grabski pierwszy odważył się sięgnąć po pieniądze tam, gdzie one się w wielkiej ilości znajdują — do

kieszeń obszarników. To zaś ze stanowiska demokratycznego należy mocno podkreślić. Obecnie premjer złożył sprawozdanie i znów przedłożył sejmowi nowe pełnomocnictwa do zatwierdzenia. Nad tem wywiązała się ostatnio żywa dyskusja — i od stanowiska sejmu, czy zatwierdzi budżet wraz z pełnomocnictwami, czy nie, zależeć będzie los obecnego rządu i dalsza jego praca w kierunku uzdrowienia stosunków państwowych. Zdawałoby się, że skoro dotychczasowa praca dała tak piękne rezultaty, więc i na obecnie przedłożony program winny się wszystkie stronnictwa jednomyślnie zgodzić. A dlaczegóż tak nie jest? Dlaczego poszczególne kluby tak długo, zastanawiają się przed wypowiedzeniem swojego zdania, a jeżeli je wypowiedzą, to zawsze z zastrzeżeniami i pewnemi warunkami? Bo p. premjer posunął się w tegorocznych żądaniach za daleko. Otóż trzeba nam wiedzieć, że szef obecnego rządu jest równocześnie ministrem skarbu. P. Grabskiemu, jako ministrowi skarbu, bez długich debat pełnomocnictw by udzielono — natomiast nie można się zgodzić na żądania Grabskiego premjera, bo wtedy sejm wraz ze swym zakresem działania byłby odsunięty na plan dalszy, a p. Grabski kierowałby na własną rękę nietylko dziedziną skarbową, ale całokształtem polityki państwowej. To zaś wcale nie jest rzeczą pożądaną.

Można wytrzymać uciski ze strony ministra skarbu, można i należy poprzeć jego program zdążający ku naprawie stosunków gospodarczych, nie można zaś żadną miarą zgodzić się na dyktaturę p. Grabskiego we wszystkich kierunkach. Tego zdania są też wszystkie prawie kluby sejmowe, które nie tworzą wobec obecnego rządu opozycji, wyrażają mu votum zaufania z tem jednak, że pełnomocnictwa, których żada p. Grabski ulegną pewnemu ograniczeniu.

Należałoby sobie życzyć, by rząd ten jak najdłużej kierował nawą naszego państwa, ma on bowiem jako całość tą dobrą stronę, że nie jest zależny od żadnego klubu parlamentarnego, co przeszkadza tak ciągłym i przyjętym unas przesileniom.

Są wprawdzie indywidua w sejmie, którym ta jednostajność już się znudziła, chcieliby urozmaiceń, rzeczy nowych, ale to z góry należy potępić. Dość już mamy bezcelowego błąkania się po omacku, drogo opłaciliśmy namiętności partyjne, wystarczy sześć lat nierządu i wzajemnego plucia na siebie, czas już najwyższy przystąpić do rzetelnej i produktywnej pracy. *A. Z.*

Przed sezonem.

Nigdzie w Polsce nie znajdziemy zakątka tak bogatą obdarzonego przyrodą, jak nasze Podhale. Wie o tem cała Polska, a nawet zagranica. To też zewsząd corocznie zjeżdża do nas tysiące gości, zwłaszcza w miesiącach lipcu i sierpniu który to okres zwie się wszędzie sezonem letnim. Zjeżdżają, by po całorocznych trudach i duszeniu się w przeróżnych norach miejskich, wypocząć nieco i odetchnąć świeżem, przeczystem powietrzem. Część wyjeżdża nad morze inni wolą nasze strony by móc przy tem podziwiać wybujałość przyrody, której koroną są z jednej strony owe skamieniałe olbrzymy tatrzańskie, z drugiej zaś Pieniny, które uznano jako najpiękniejsze miejsca nie tylko Polski, ale całej Europy. Wszystko to ściąga tysiące gości, których największa liczba zjeżdza do Zakopanego.

Oczywiście jak każde uzdrojowisko i Zakopanego wzrasta coraz bardziej, a w okresach zwłaszcza sezonowych pod niejednym względem równać się może nawet miastom europejskiej sławy. Ostatnio sięgnięto nawet poza Europę, sprowadzając z dalekiego Wschodu murzynów grających na cymbałach (czytaj: czarnych cymbałów.) Wszystko, czego kultura wielkomiejska wymaga, w Zakopanem dziś się znajduje. Nic więc dziwnego, że w miejscu tak gwarnem i rojnem, drożyzna tak mieszkaniowa, jak i żywnościowa dosięga najwyższego szczytu. Ludziska jednak nic na to nie zważają — jadą śmiało bo taka to już moda, Kto nie był w Zakopanem, ten nie spędził uczciwie sezonu. Wypróżni niejeden kieszenie, „goły" ale uroczyście i z dumą wraca na stare osiedla, bo „był w Zakopanem" a to przecie najważniejsze.

W zasadzie zaś do Zakopanego mogą dziś wyjeżdżać różnego typu dorobkiewicze którym życie w jednem środowisku już się znudziło, i szukają urozmaicenia — innego miejsca dla swoich codziennych zajęć, które zwykle ograniczają się do przesiadywania po kawarniach, bezcelowego włóczenia się po kurzu pełnych ulicach i t. d. Swoją drogą, że miejscowość ta skupiająca w sobie cały cywilizowany świat, pełna urozmaiceń i nadspodziewanych przygód może człeka do siebie wabić. Istna to przecie wieża Babel, gdzie można słyszeć przeróżne języki i żargony, gdzie można zasięgnąć najdokładniejszych informacyj o stanie giełdowym wszystkich państw, gdzie na wysoką skalę upra-

wia się handel pierwszorzędnym nie tylko martwym ale i żywym towarem. Co krok, to inny obyczaj. Tu murzyn z warszawianką zawiera jakiś pakt tajemniczy, wielkiej widocznie wagi bo ostrożnie i bojaźliwie rozglądają się wokół, by ich ktoś nie podsłuchał, lub nie zoczył — może przymierze polsko-murzyńskie. I to gdzie? Myślałby kto, że pewnie w jakim gabinecie dla spraw dyplomatycznych w „Morskiem Oku“ Dzikiewicza w owej wylęgarni murzynów, lub u Trzaski. Bynajmniej! W prostej, przez nikogo niezamieszkałej ruderze, grożącej zawaleniem (jako zabytek przeszłości, ma ona też swoje znaczenie i urok!) Pan fjakier zakopiański prowadzi się pomiędzy łany zbóż z jakąś lwowianką, która już pod wpływem lektury Tetmajerowskiej tak pokochała górali, że nie może się w żaden sposób ich urokowi oprzeć. Indziej znów Madziar, słuchając dźwięków muzyki, czyni jakieś niesamowite podrygi, bo naród to przecie ognisty i czuły, co denerwująco działa na flegmatycznie usposobione osoby. I tak to wre życie ludzkie, płynie gwarliwie sezonowym korytem.

A zaś naprawdę w Zakopanem, czego tam wszyscy szukają, brakuje nawet świeżego powietrza, bo to zatrute już jest bakcylami chorobotwórczemi. Wypoczynek zaś na iście świeżem powietrzu znajdą ludzie w okolicznych wsiach. Nie samo bowiem Zakopane, ale całą ziemię Podhalańską możemy nazwać płucami, któremi cała Polska oddycha.

W niektórych wsiach, jak Witów, Poronin, Biały Dunajec, ruch letniskowy już się zapoczątkował, a jest jeszcze wiele miejscowości, leżących w przepięknem położeniu, których do dzisiaj w tym kierunku nie wykorzystano. W dużej mierze wpływa na taki stan rzeczy dojazd do kolei a po części też brak odpowiednich mieszkań, któreby można oddać letnikom do dyspozycji, choć to ostatnie już się obecnie poprawia i domów buduje się coraz więcej. Ludność miejscowa mogłaby przez to u siebie mieć pewien dochód, a nie szukać zarobku po świecie, dla letników zaś byłby to sezon lżejszy na kieszeń, a korzystniejszy dla zdrowia. Ważną rolę odgrywa tu stosunek, jaki zachodzi między danymi mieszkańcami, a gośćmi. O jednem trzeba nam wiedzieć, że gościnność i grzeczność najlepiej świadczą o charakterze każdego człowieka i te dwie zalety powinny przedewszystkiem u nas gościć. Obecnie naprzykład przyjeżdżają na wieś najczęściej kolonje wakacyjne z różnych szkół miejskich. Tym trzeba spieszyć z jaknajwydatniejszą pomocą — są to bowiem dzieci zwykle biedniejszych rodziców, które cały rok z utęsknieniem oczekują wyjazdu na wieś.

Starajmy się więc zawsze na obcych ludziach wywierać jak najlepsze wrażenie, skoro mamy to szczęście zamieszkiwać najpiękniejszy zakątek

---

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

»Na skalnem Podhalu VII«.

Powódź w Ludźmierzu.

II.

Ciemności potężniały i ulewa nie ustawała w potędze. Za wodą już tylko jakoby kępę w cieniu, gromadę krów i kilkoro dzieci wtłoczonych między nie odróżniano. Ludzie przed powodzią musieli się cofać coraz dalej od brzegów. Pod wieczór na gościńcu już koniom nad brzuch woda sięgała. Z dachów nawoływano ku krowom i pastuszkom, jak gdyby im to co pomóc mogło.

Łodzi we wsi nie było, woda na to zawsze była o wiele za płytka: o żadnej tratwie myśleć nie można było, rzeka by ją była rozbiła, roznosiła i porwała za sobą. Nikt zresztą w całej wsi nad płytką górską wodą pojęcia o pływaniu nie miał.

W pola, w stronę lasu, wynosili się chłopi nad wodą mieszkający; za szczęśliwych miani byli ci, co się dalej pobudowali. Lecz takich było niewielu, bo i Lepietnica od Klikuszowy gnała z drugiej strony straszliwie wezbrana w Beskidzie.

Gdy wieczór zapadał, kto miał dziecko za rzeką, powtarzał: czy je też zobaczy jutro rano? Matki i siostry wyły w lamencie.

Noc rozpętanych żywiołów, powodzi, deszczu, huraganu i ciemności czarnych pomnożyła rozpacz, a gdy blady dzień zaświtał, przed oczyma górali ludzimierskich widniało ryczące morze, na którego wściekłej spienionej glinianej barwy fali płynęły domy zniesione z wyższa, które druzgotało w ich oczach i porywało domy ich własne i które pochłonęło bez śladu dzieci ich wraz z bydłem. Nie było widać nic, tylko toń ryczącą, niezmiernie rozlaną.

Polski, do którego zewsząd zjeżdżają, a którego my jesteśmy gospodarzami. *Wasz.*

Chłopski ideał.

(Rozważania chłopskie.)

Prawdę rzekłszy chłop nie rozumie jeszcze ani swego interesu ani swego ideału.

Wystarczy przejść się przez wieś lub przez pole. Gnojówka, najlepszy nawóz, przy każdym deszczu odpływa do morza.

Konicze posypane obornikiem nie wyzyskują go ani trzeciny, gdyż amoniak ulata w powietrze, a zostają tylko części stałe. Role zorane bez zrozumienia, kiedy i jak się ma orać. Jakieżto więc zrozumienie interesu?

Chłop dziś musi pogodzić i tę naukę, co mu ksiądz podaje i tę, co nauczyciel i tę, co polityk. Tu zachodzi nieporozumienie głębokie.

Często widzimy, że ci trzej działacze chcą sami tylko wystarczyć dla chłopa i wzajemnie sobie przeszkadzają.

Dziś przecie ani sam ksiądz na wsi nie wystarczy, ani sam nauczyciel, ani sam polityk — muszą wszyscy trzej sobie pomagać. Ideał chłopski nie może być tylko kościelny, lecz musi mieć wszystkie strony, a więc i kulturalną i społeczną i polityczną.

Inteligencja rozumie już to coraz lepiej, że nie wolno ludowi odbierać wiary. Zła to kultura, która się zwraca przeciw religji, nie zdrowa też i polityka, któraby występowała przeciw Kościołowi.

Dalsze nieporozumienie między księdzem, nauczycielem, a politykiem jest w zakresie ich pola działania.

Chłop nie może się na tych sporach poznać, ale to miarkuje, że ksiądz rozumie się na objawieniu, a nauczyciel na świeckiej nauce, a polityk na państwowej gospodarce ma się wyznać.

Sam ksiądz czyta nam naukę Pana Jezusa, że często słudzy kościelni śpią, a wtedy przeciwnik sieje kąkol między pszenicę. Teraz tak jest u nas. Nietylko mamy złe nauki. ale całe powietrze, jakby tak rzec, napełnione materjalizmem, że ludzie nic nie widzą, jeno doczesność i o nią się ubiegają, gwałcąc sumienie i zabijając serce. Oczywista, że przeciw takiemu obniżeniu się życia duchowego najdzielniejszym środkiem byłaby religja, ale nie ospała, gadatliwa, powierzchowna, ale czynna, żywa jak np. u św. Franciszka z Asyżu albo u św. Ignacego z Lojoli.

Wiadomo, że Świętych na świat posyła Pan Bóg, aby go nawrócić ku sobie — ale też czasem dopuszcza i wielkie burze kościelne; zjawia się taki Luter i robi mąt w świecie, który się

Na myśl, jak woda zbliżać się musiała w nocy, jak rykiem trwożyła śmiertelnie, a stopy podmywała coraz wyżej, coraz wyżej; jak dzieci chlupotały w wodzie, jak im sięgnęła kolan, brzuchów, jak je obaliła i porwała wraz z krowami i poniosła gdzieś, naprzód na głębię pod Sypką. pod nowotarskim brzegiem, gdzie je topielce chwytały, zkąd ich już nie uratuje nikt i nikt nigdy nie ujrzy; na myśl, jak te dzieci płakać i wołać o ratunek musiały, nim tonąć zaczęły: matki dostawały obłędu.

Cała dolina nowotarska zatonęła w klęsce powodzi; nawet w wysokich wsiach podhalańskich gdzie zwykle potoki z hukiem w dół spadały, poginęli ludzie, bydło, poobalały się domy. Lamentem napełnił się świat dookoła. Trzy dni woda gazdowała niszczącą potęgą, niczem nie odparta, niczemu nie podległa.

Z Nędzowego Gronika w Kościeliskach, z wysokości nadwodnej, patrzał na to Janosik i słuchał. pozberkując obuszkiem ciupagi po kamieniach przed domem.

— Wiedziały rybitwy, po co lecom hań zkąd si jaze od morza — mówili chłopi dnn jeecy, gdy rybitwy po opadzie wód pozostałe na szlamie ryby i upieczone od słońca, co na niebo z pomroków wyszło, czerwone raki dzióbały. — Taka gawiedź wié. Mądrzejsa je jako cłowiek . . .

Po straszliwych nieszczęściach zimy i wiosny, twardy góral odetchnął, aby niepohamowane puścić wodze chciwości, oszczędności i zazdrości. Wielu woda pochłonęła i zniszczyła całe zasiewy, wielu gruntu części znaczne w rwących odmętach potraciło. Dzieci były ciężarem rodzicom, starzy rodzice dzieciom. Stary Siuta, gazda ludzimierski niepłony, sam torbę przez plecy przewiesił, kij do ręki wziął i synowi się z chałupy uchylił, po pytaniu poszedł. Bał się, że go zabije. Tak uczyniła niewidoma Kułaska z Ostrowska. Handzel stuletni z Waksmunda, Kopiński z Klikuszowy,

przez to przeczyszcza, a obie strony przez spółubieganie podnoszą się.

Najgorzej wtedy, kiedy naród nie może się zdobyć ani na Świętego, ani na heretyka, bo wtedy powolna zgnilizna musi naród roztoczyć. Do chłopa dziś docierają różne książki, broszury, gazety, a w nich nowe nauki o walce społecznej, o nowym porządku niby wyższym, aby wszyscy mieli równo i przy misce i na grzbiecie i w kuferku. Księża, jak mogą, wyławiają takie książki i gazety, gdyż dotychczasowy porządek nazwany chrześcijańskim, uważają za nienaruszalny. Nauczyciele wyżsi twierdzą znów, że dzisiejszy porządek to raczej nieporządek, bo bogacz może wyzyskiwać i krzywdzić biednego robotnika, że porządku chrześcijańskiego jeszcze niema, a byłby wtedy dopiero, gdyby ubodzy mogli się dorabiać, choćby przez to bogaci zwolna mniejsze mieli dochody. Chłop dziś ciemny przyzna temu słuszność, z kim mówi, ale własnego zdania o tych zagadnieniach doniosłych niema. Stronnictwa ludowe kierują się nie prawdą, ale interesem partyjnym, prawica ludowa trzyma się bliżej chłopów bogatych, lewica zaś bezrolnych lub małorolnych, którzyby radzi przy nowym porządku coś dostać.

Taki zamęt na świecie już bywał nieraz. Były wielkie zamieszki, rozruchy, walki bratobójcze, ale Bóg ratował świat, posyłając wtedy im opatrznościowych wielkich ludzi. — Dziś światu trzeba takiego wielkiego człowieka.

Antysemityzm

(odpowiedź miejskiego polityka politykowi wiejskiemu).

Z góry zaznaczyć należy, że antysemityzmem nie nazywamy wybryków przeciw Żydom, ponieważ to oddawien dawna barbarzyństwem się nazywa. Słowo antysemityzm oznacza ruch społeczny, obserwowany w całym świecie, zmierzający do uwolnienia się narodów od przemożnych gospodarczych, a ostatnio i politycznych wpływów żydostwa. Z określeniem, że antysemityzm jest nienawiścią jednej rasy do drugiej, zgodzić się nie można. Przecież Arabowie są braćmi Żydów, oba te narody są semickiemi, a jednak najzaciętszymi wrogami Żydów są Arabowie. Jest przecież rzeczą niemożliwą, aby semici byli antysemitami, zaś z drugiej strony, co jest rzeczą wiadomą, antysemityzm nie zwraca się przeciw innym narodom semickim, owszem wspomaga semitów (Arabów) w walce z Żydami. A więc nie jedna rasa, ale świat cały zwraca się przeciwko Żydom i to nie jako rasie, ale jako narodowi. A taki antysemityzm pojęty jako dążenie do wyzwolenia się od nieproszonej opieki Żydów — nie sprzeciwia się żadnej etyce. Dążyć do wolności politycznej i do niezależności gospodarczej każdy naród ma nietylko prawo ale i obowiązek.

---

który czternaścioro dzieci miał, a któremu woda dom wzięła i cały zasiew zamuliła, dwoje tylko najmłodszych przy sobie i żonie zostawił, resztę wypędził, a że iść nie chciały, biczem bił.

Lecz gdy na dolinie nowotarskiej po klęsce świętojańskiej powodzi w oczach kobiet łzy nie oschły, a chłopom bruzdy się na twarzach, zawsze wyryte, nie zgładzały, gdyż w skutek nieustannych deszczów nędzne zboża w żniwa po Wniebowzięciu Matki Boskiej pozbierali i do stodół zwieźli; gdy jesień nadciągnęła i Podhalanie z kolei do zbiórek się gotowali, owsy swoje kosili i w snopki wiązali i w stołki ustawiali: nieznany poniższym nowotarskim wsiom wróg, halny wiatr się pojawił.

Natura tam nie spała, w Tatrach.

Zrazu, przed zachodem słońca, huk było słychać w głębi gór, a potem z za Goryczkowej, z za Giewontu, z za Czerwonych Wierchów chmurki lotne, siwe pierzaste wybiegać jęły, po-czem zawisł nad górami ogromny wał siwych chmur i trwał nieruchomy, aż nagle spychać go zaczęła moc dmącego wichru i po stromych ścianach skał staczać się począł w wąwozy i kotliny między turniami Tatr, a lasami regli zawarte. Jak olbrzymi wodospad kłębiły się zwały chmur nieprzebranych po ścianach prostopadle w dół się sunąc. Zadął potem wicher, krótko, gwałtownie, porywczo, z przerwami ciszy.

Po czerwonym zachodzie słońca poczęło dąć lepiej, gałęzie się łamały, płytko rosnące smreki samotne tu i ówdzie trzasły i powaliły się na ziem. Szumiało całą noc, lecz nad ranem, nim zaświtało jeszcze, runął wiatr.

Zakotłował się świat. Ryk, szum, wycie wypełniły go, jakby horda szatanów potwornemi skrzydłami łopotała ponad nim. Pęd powietrza to cichł, jakoby się uniżał falisto ku ziemi, to znów wzmagał się i wzbijał w górę, jak orzeł szalejący.

Wiemy przecież (oprócz W. P.) że etyka Kościoła katolickiego, jak wogóle etyka chrześcijańska, nakazuje (nietylko zezwala) bardziej kochać ojca niż brata, brata bardziej niż sąsiada it d. więc jako chrześcijanie winniśmy bardziej kochać Polaków chrześcijan, niż Żydów.

Z całego narodu polskiego jedynie b. zabór pruski zrozumiał to największe przykazanie patrjotyczne i wypełnił je. Tam robotnik i wieśniak woli zapłacić kilka groszy więcej w polskim sklepie, bo wie, że grosz ten posłuży Ojczyźnie zaś kupiec Polak wychowa swe dzieci po polsku dla Polski i nie poskąpi datku na cele narodowe. I dziś Ślązacy, Pomorzanie i Poznańczycy mogą odpowiedzieć; chodźcie do nas panowie filosemici a pokażemy wam czyny i ofiary nasze — przekonacie się, cośmy zrobili dla handlu polskiego! To trudne zagadnienie rozwiązaliśmy bez pomocy nienawiści, wystarczyła nam prawdziwa miłość Polski; kochaliśmy Polaków!

A sprawił to (W. P. o tem wiedzieć chciej) nie pruski bat, lecz polski kaganiec oświaty i polskie ofiarne serce! (c. d. n.)

Uprawa roli.

Rolnictwo stoi dopiero na czwartem miejscu co do czasu w zajęciach ludzkich. Najpierw ludzie żywili się owocami, które rosły na drzewach dzikich. Gdy się ludność zagęściła i musiała się rozejść na inne miejsca, nauczyła się też nowego sposobu życia tj. myśliwstwa albo polowania. Z myśliwstwa rozwinęło się pasterstwo. Bardzo późno obok dawnych zajęć wytworzyło się rolnictwo

Sama przyroda wskazała człowiekowi uprawę ziemi. Początki rolnictwa widzimy nad wielkiemi rzekami, które swemi regularnemi powodziami użyźniały namułem zalane okolice. Dla nas takie początki były w Egipcie nad Nilem. Tam najwcześniej rozwinęło się rolnictwo. Tam hodowano soczyste jarzyny, do których wzdychali nawet żydzi na pustyni, tam uszlachetniono winną latorośl i drzewo oliwne, które potem przeszczepiono do Grecji i Włoch. Długo Egipt był spichlerzem południowej Europy i szkołą postępowego rolnictwa.

Uprawa roli dalszy rozwój i rozszerzenie na północ zawdzięcza rzymskiej cywilizacji, Gdzie stanął rzymski legjon żołnierski, tam budowano świątynię, teatr, wodociągi, łaźnię, bity gościniec, tam zbiegali się kupcy i rzemieślnicy, tam powstało miasto, a koło niego budowano letnie wille z ogrodami i sadami, w których po raz pierwszy zjawiały się rzymskie drzewa owocowe i jarzyny.

Agrykultura czyli uprawa roli przez niewolników była źródłem ogromnych dochodów dla rzymskich panów. Ci niewolnicy to przeważnie Serbowie, łowieni wówczas w dzisiejszej Małopolsce, bo tu była główna siedziba Serbska, zanim przenieśli się na południe do dzisiejszego kraju. Tych Serbów tyle było w Rzymie, że niewolnik od nich się nazywał serwus. C. d n.

KRONIKA.

Goście francuscy w Krakowie. W niedzielę 15 b. m. bawiło w Krakowie kilku biskupów francuskich z kardynałem Dubois na czele. Kraków witał dostojnych gości bardzo serdecznie.

Ulga dla małorolników. Minister skarbu Grabski wydał okólnik do wszystkich Izb skarbowych odraczając płatność stuprocentowej podwyżki podatku rządowego dla właścicieli i drobnych rolników, którzy płacą podatek gruntowy indywidualnie. Odroczenie może nastąpić na skutek zaświadczenia zwierzchności gminnej i władzy administracyjnej w pierwszej instancji.

W Omsku na Syberji zmarł niedawno niejaki Szebeko licząc 110 lat. Jak twierdzą dzienniki sowieckie, ma to być Polak, który został wysłany do katorg sybirskich za udział w powstaniu styczniowem 1863 r.

Ochrona przyrody na pograniczu. W wykonaniu uchwał konferencji Krakowskiej nad ustaleniem protokołów spiskich odbyły się w Ministerstwie Robót Publicznych w Pradze dn 6 czerwca b. r. konferencje w sprawie utworzenia terenów ochrony przyrody na pograniczu polsko-czechosłowackiem. Na konferencjach tych ze strony polskiej był też obecny między innymi prof. Goetel. Celem ostatecznego unormowania tych spraw odbędzie się jeszcze raz konferencja w pierwszej połowie sierpnia w Zakopanem przy współudziale zainteresowanych tem czynników.

Fałszowanie pieniędzy. W Poznaniu kilku oszustów chciało płacić właścicielowi kupowanego przez nich towaru banknotem zawierającym 1000 złp. w jednym papierze. Aby tego rodzaju oszusta uniknąć, trzeba wiedzieć, że najwyższym banknotem złotowym puszczonym w obieg przez państwo jest 500 złp. Przy tej sposobności ostrzegamy wszystkich, że na wyraźne zarządzenie Banku Polskiego banknotów pieniężnych nie wolno niszczyć, ani zabrudzać, gdyż takowych nie będzie nikt obowiązany przyjąć, jedynie oddziały Banku Polskiego za odpowiednią jednak opłatą. Nikomu chyba dzisiaj pieniędzy się nie zbywa, lepiej więc szanować, niż później płacić za ich zniszczenie podatek.

Tytoń potanieje. Mimo starań i zabiegów posłów ludowych większość sejmu nie zgodziła się na uprawę tytoniu przez włościan na własny użytek — natomiast sejm zgodził się i uchwalił obniżyć ceny tytoniu gorszego gatunku — a więc przedewszystkiem fajkowego a podwyższyć ceny tytoniu lepszych gatunków.

Ograniczenie Świąt. Komisja ochrony prawnej rozpatrywała w sejmie kwestję Świąt. Większość skłania się do ustawowego ustalenia następujących Świąt, które prawdopodobnie zostaną zatwierdzone: Nowy Rok, Trzech Króli, drugi dzień Wielkanocy, Trzeci Maj, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, św. Piotra i Pawła, drugi dzień Zielonych Świąt, Wniebowzięcie M. B. Wszystkich Świętych, Niepokalane Poczęcie P. Marji, drugi dzień Bożego Narodzenia.

Budowa nowego kościoła w Nowym Targu. Na budowę nowego kościoła zebrano w czasie Mszy św. a to dnia 15 czerwca br. kwotę 254.627.000 Mkp. dnia 19 czerwca br. kwotę 213,980.000 Mkp. zaś dnia 22 czerwca 1924 kwotę 293.171.000 Mkp. Łączna suma wynosi dotąd kwotę 4 568 859.000 Mkp. która złożoną jest na książeczkę wkładkową Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu Nr. 10860.

Zbiórka fantów na festyn odbyć się mający na powiększenie dochodów na rzecz budowy nowej Fary — w dniu 6 lipca 1924, odbywa się już w naszem mieście i okolicy, przyczem zaznaczyć należy, że parafjanie tutejsi z całą życzliwością odnoszący się, do zabiegów Komitetu budowy nowego Kościoła, nie szczędzą grosza i fantów, by uświetniając festyn, przyczynić się tem samem w zbożnem dziele budowy nowego kościoła ku chwale Stwórcy. Z pośród wielu bardzo pięknych i wartościowych fantów, wymienić należy ofiarowane prosiaczki i drób, ponadto zaś przyrzeczenie dostarczenia konia, o ile w czasie najbliższego jarmarku będą mogli gospodarze myśl przez nich rzuconą, urzeczywistnić. Przygotowania do tego festynu i zaobserwowane powszechne zainteresowanie, każą przypuszczać, że będzie to jedna z najwspanialszych rozrywek w obecnym sezonie.

Datki w gotówce, ewentualnie w naturze należy nadesłać pod adresem Komitetu budowy nowego Kościoła w Nowym Targu.

Odznaczeni przez ks. b. Konsystorz przywilejem noszenia expos. canon, X. X. prof Jan Wojewodzic, prefekt gimn. w Żywcu i Józef Winkowski, prefekt gimn. w Zakopanem.

Komisarjat dla zwalczania drożyzny ma być zniesiony.

Herriot, premjer franc. i Macdonald, prem. ang. zjechali się w Chequers koło Londynu, aby uzgodnić program dotyczący reperacyj osiągnięto ogólne porozumienie i stwierdzono zacieśnienie przyjaźni franc. ang.

Zarząd główny Zw. Podh. przypomina Ogniskom, że do końca czerwca mają nadesłać sprawozdania Ogniska w Waksmundzie, Szaflarach i Frydmanie już spełniły ten obowiązek.

W Warszawie odbył się wielki zjazd rolniczy który trwał cztery dni: umieścimy z niego obszerne sprawozdanie.

Duńscy rolnicy zrobili wycieczkę do Polski, aby nawiązać stosunki z naszemi kołami rolniczemi.

Władysław Orkan w odcinku Ilustr. Kurjera codz. dał „Listy ze wsi" (I, „Lud a państwo") tak zajmujące, że „Czas" zdaje z nich sprawę dla swych czytelników. Znawca polskiej wsi omawia w I liście, jak chłop odnosi się do Polski. Pogwarzymy sobie o tej sprawie w Gazecie Podhalańskiej.

Poseł w Moskwie Darowski, mianowany min. pracy wraca do Warszawy; jego miejsce ma zająć książę Janusz Radziwiłł.

Smuts, prezes min. związku południowo afrykańskiego podał się do dymisji. W Lidze Narodów miał głos, który bronił Niemców, a nieżyczliwy był dla Polaków, ubył nam jeden wróg.

Anglja ma świeży kłopot w Iraku o Mossul, gdzie są tereny naftowe, wybuchło tam powstanie przeciw Feyzalowi, który włada z ramienia Anglji

Banknoty markowe mają obieg tylko do 1 lipca, z tym dniem przyjmują je do wymiany tylko Kasy skarbowe i oddziały Banku pol.

VI Zjazd młodzieży wiejskiej odbył się w Lublinie z udziałem przedstawicieli młodzieży bułgarskiej, czeskiej, serbo-chorwackiej. W zjeździe uczestniczyło 900 delegatów. Przemawiali przedstawiciele Władz, posłowie i delegaci pobratymcy.

W Ratułowie z początkiem maja umarł stary baca, Jan Bukowski Kostuś.

W Międzyczerwiennem 21/V odbył się ślub Jędrzeja Reczka Fadrasia z Anną Jamrych, córką Wiktorji i Jana. Wesele było sute. Choć wódka droga, było jej dość. Popili starzy i młodzi, aż się pobili. Ośmiu starszych a dwóch młodszych stoczyło bój po staroświecku na pięści. Wynik walki skromny; podrapane nosy i potłuczone żebra.

Bitki na noże wchodzą w niechlubny zwyczaj na Podhalu. Między wiejskimi parobkami toczą się walki całemi wsiami. Ognistość dochodzi już do tego, że wielu zamiast rożańca lub książki zabiera do kościoła na sumę nóż duży lub bronik. Kata trzebaby tam wyznaczyć na duszpasterza — jeżeli się to nie zmieni, zaczniemy co honorniejszych bitników ogłaszać po nazwisku.

Wpisy do miejskiego seminarjum naucz. żeńskiego w Nowym Targu odbędą się w sobotę dnia 28 czerwca od godz. 10—12 przed południem.

Egzamina wstępne na kurs I. dnia 30 czerwca od godz. 3—6 po południu. Wpisowe 10 zł., taksa za egzamin wstępny 5 zł.

Do wpisu na kurs I. potrzebne świadectwa: 1) lekarskie, 2) ukończonej VII kl. szk. powsz. 3) szczepienia ospy i 4) metryka.

Magistratowi m. N. Targu pod rozwagę: Żalimy się powszechnie na brak pomieszczenia dla różnych starych lub nowopowstających instytucyj, jak np. Chór ludowy i Teatr, Szarotka, Seminarjum żeńskie, Związek młodzieży rękodzielniczej i tp., a patrzymy codzień, jak bezużytecznie stoi rudera organistówki. Podobno tam był niedawno skład jaj, a dzisiaj pustka. Szkoda miejsca w śródmieściu, szkoda tych resztek murów. Czy nie możnaby tej budy odrestaurować i celowo, z pożytkiem wyzyskać?

Ze składek członków Koła Rodziców młodzieży gimnaz. w Nowym Targu wpłynęło z 1923/4 55,780.000 Mk., które Dyrekcja wydała na przybory do gier i prenumeratę czasopism do czytelń uczniom w gimnazjum. Szczegółowy rachunek przedłoży Wydziałowi Kurator Czytelni prof. St. Bodurek.

Witos w Cieszynie na zebraniu „Piasta“ stwierdził, że jego stronnictwo jest za wzmocnieniem władzy prezydenta ze względu na skład sejmu. Wielu posłów nie bywa na posiedzeniach, a biorą djety i są tylko ciężarem, trzeba im odmówić djet za nieobecność. Jeżeli senat potrzebny, ma także mieć większą władzę, albo należy go usunąć. Uw. Red. Doskonale — oszczędności trzeba zacząć od góry i zmniejszenie urzędników winno być równoległe z ograniczeniem liczby posłów i senatorów, zwłaszcza nieczynnych. —

W dn. 16, 17 i 18 bm. wizytował szkoły w naszym powiecie tudzież na Spiszu i Orawie Pan Wizytator Dr. Fr. Kulanski.

Giełda warszawska: Dolary 5·18½. Praga 15·25 za 100 K. c. Paryż 27·52—28·18 za 100 fr. fr.

Płacono w Krakowie dn. 17 bm. pszenicę dworską 23—23·80 zł., zbieraną 21·20—22, żyto dworskie 14—14·50, zbierane 13·40—13·80, jęczmień browarn. i siewny 16·50—17, na krupy 13·30—13·60, Owies zbierany 15·50—16, ziemniaki stołowe 6—6·50, siano słodkie 7·80—8, Mąka żytnia 65% 22·30—22·50 pszenna 50% krak. 41—42, Otręby pszenne 9—9·30. Wszystko za towar średniej jakości handlowej

Na bursę gimnazjalną w Nowym Targu złożyli: P. Jan Sikorski z Jurgowa 1 zł 20 gr. Kancelarja Dra. Mieszkowskiego ze sprawy Piwcka 70 zł.

Na Tow. św. Wincentego a Paulo złożyli: Urząd parafjalny w Kacwinie 21,500.000 Mk. i 110 kor. cz. Urząd parafjalny w Niedzicy 8,500.000 Mk. i 40 kor. cz.

Na prenumeratę złożyli: p. Kolbrecki Józef Silly Pa Cambria Box 166 — 2 dolary, p. Leja Wincenty Oliver Pa, Fayette Co Box 7 — 2 dol.

Na fundusz prasowy złożył p. Cudzich Ludwik 2,900.000 Mk.

Polski czerwony Krzyż. „Wszyscy, którzy miłują dla wszystkich co cierpią! Czerwony Krzyż powstał i istnieje po to, by goić i leczyć rany, jakie zadaje wojna. Czerwony Krzyż to armja zgromadzona w imię miłosierdzia, która kroczy w ślad za armją, niosącą w obronie Ojczyzny śmierć i zniszczenie. Czerwony Krzyż jest więc nieodłącznym towarzyszem wojny, bo jest wyrazem budzących się najszlachetniejszych porywów duszy ludzkiej w przeciwstawieniu do

rozpętanych przez wojnę najgorszych instynktów. Czerwony Krzyż jest równoważnikiem okrucieństw wojennych, to też im straszniejszą jest wojna, im cięższe zadaje klęski, tem żywiej i z większem zaparciem się siebie rozwija się praca w Czerw. Krzyżu. Praca Cz. K. ma trwać nie tylko podczas wojny. Jeżeli skutecznie i dobrze mają być spełnione obowiązki Cz. Krzyża, gdy, nadejdzie tego potrzeba, to należy się do ich wykonania odpowiednio przygotować w czasie pokoju. Gromadzenie na wypadek potrzeby materjałów, formowanie odpowiednich instytucji, organizowanie personalu to nie jest znakiem sposobienia się do wojny, jest to tylko przewidujące zapewnienie sobie najlepszych środków, aby na wypadek wojny. grożącej Ojczyźnie. zmniejszyć wynikające z niej nieszczęścia i klęski społeczne — to czyn miłosierdzia. Najwyższy już czas, abyśmy do tego czynu przystąpili. Musimy go podjąć z całym zapałem i energją i nie spocząć, aż przynajmniej to minimum, jakie sobie postanowimy, zostanie wykonane, bo wtedy dopiero będziemy mogli odpowiedzieć na zaufanie i nadzieje jakie społeczeństwo w Cz. K. pokłada.

Stojąc na tem stanowisku, podpisany zaprasza mieszkańców Nowego Targu i całego powiatu o jak najliczniejsze zapisywanie się do Polskiego Czerw. Krzyża — na warunkach podanych przez Główny Zarząd P. C. K. w Warszawie z dnia 30 kwietnia 1924 r. a) dla członków dożywotnich 100 zł. jednorazowo b) dla członków zwyczajnych 5 zł. rocznie c) dla członków wspierających 1 zł. rocznie.

Stanisław Reczyński.
Przewodniczący oddziału miejscowego P. C. K.

Na wystawie urządzonej staraniem hufca harcerskiego w Nowym Targu otrzymała; I nagrodę Anna Taborska II kurs sem. naucz. za chusteczkę (haft Richelieu) — II nagrodę Zofja Chodorowiczówna II kurs sem. naucz. za mapę Polski. — III nagrodę Czesława Spiclówna II kurs sem. naucz. za makatkę wykonaną aplikacją. Z pomiędzy harcerzy otrzymali; I nagrodę Andrzej Bahr kl. V za pracę wykonaną piórkiem (kopje ilustracyj do „Pana Tadeusza" Andriollego) — II nagrodę Adam Bursa V b. za rzeźbę w glinie przedstawiającą głowę Chrystusa. — III nagrodę Kazimierz Jamza IV b, za pracę z tektury, przedstawiającą gimnazjum.

W Ludźmierzu od niedzieli odbywają się misje na których nauki głoszą księża Redemptoryści z Podgórza. W przyszłym tygodniu będą znów misje w Klikuszowej. Może spowiedź gruntowna odnowi nasze rozchwiane obyczaje i przywiedzie do upamiętania, bo już naprawdę trudno było wytrzymać.

Od kilkunastu dni ciągnie się w Krakowie przed przysięgłymi proces o zaburzenia w dniu 6 listopada, kiedyto robotnicy rozbroili wojsko i postrzelali ułanów.

Prorocy mnożą się w Rosji. Okropne stosunki utwierdzają chłopów we wierze, że w tym roku będzie koniec świata. Warjat jakiś głosi że jest św. Piotrem, zesłanym na ziemię, aby głosić zagładę światu. Przestrach ogarnia masy ludowe. Nikt nie chce siać. Tak ma być w gub. Kostromskiej i Wołogodzkiej. W gub. Wiackiej matki wymordowały dzieci, aby je uchronić przed grozą końca świata. Bolszewicy chcieli temu obłędowi przeciwdziałać, ale ich agitatorów chłopi uznali za sługi Antychrysta i chcieli krzyżować.

W Lidze Narodów Polska wygrała dwie sprawy; okazuje się wpływ posła. Hr. Skrzyński przyjeżdża do Warszawy zdać sprawę ze swego działania i porozumieć się co do nowych zagadnień.

Bolszewicy znaleźli drogę do patrjarchy Konstantynopolitańskiego i kupili u niego usunięcie rosyjskiego patrjarchy Tichona, aby na jego miejsce powołać synod w duchu bolszewickim. Tak pracują bolszewicy nad rozbiciem kościelnem. Lud rosyjski traci ostatnią ostoję.

Prezydent republiki St. Wojciechowski bawi obecnie na Pomorzu, które swemi przepięknemi mowami utwierdza przy polskości. Na lud każdy te objawy uszanowania dla Najwyższej Władzy robią doniosłe wrażenia i wpajają poczucie własnej państwowości.

Nowy premjer lit. Tumenas przedstawił sejmowi swój program.

Nas interesuje jeden ustęp: Uwaga nasza zawsze skierowana będzie ku naturalnej stolicy państwa litewskiego Wilnu. Jestto ogłoszenie zamiaru wojowania z Polską, która przecie Wilna nie da dobrowolnie.

W Rosji w gub. carycyńskiej panują ogromne upały. Ciepłomierz dochodzi do 46 stopni, trawy spalone, chłopi koszą żyto i sprzedają bydło. Ceny spadły. Aprowizacja miast ustaje.

W Kalifornji jest silny ruch przeciw Japończykom, którzy nie są pewni życia.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Powiatowa Kasa chorych w N. Targu.

L. 668/24. N. Targ, dn. 25 czerwca 1924.

OGŁOSZENIE!

Na zasadzie § § 5. 6. i 7. Rozp. Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 Dz. O. Rzp. P. Nr. 35 poz. 211 i Rozp. z dnia 28 grudnia 1923 Dz. U. Rzp. P. Nr. 3/24 poz. 21 podaję do wiadomości interesowanych P. T. Pracodawców i Członków Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu, że

WYBORY

45 Delegatów i tylu zastępców do Rady Kasy

odbędą się

w niedzielę dnia 14. września 1924 r.

a to: **w Nowym Targu** w biurach Powiatowej Kasy chorych przy ul. Długiej l. 99 dla Okręgu sądowego Nowotarskiego, oraz Spisza, z wyjątkiem gmin Zakopane, Poronin, Kościelisko, Murzasichle i Jaszczurówka, z których te gmin tak pracodawcy jak i ubezpieczeni członkowie, głosują w Zakopanem.

W Zakopanem w biurze Filji Kasy chorych przy ul. Nowotarskiej l. 5. l. p. dla gmin Zakopane-Jaszczurówka, Poronin, Kościelisko i Murzasichle.

W Krościenku w biurze Urzędu gminnego dla Okręgu sądowego Krościeńskiego.

W Cz. Dunajcu w biurze Urzędu gminnego, dla Okręgu sądowego Cz. dunajeckiego, oraz Orawy.

Głosowanie we wszystkich wymienionych wyżej lokalach, rozpocznie się o godzinie 8. rano i trwać będzie bez przerwy do godz. 8. wieczór.

Spisy wyborców zostaną wyłożone do wglądu interesowanych w powyższych miejscowościach i lokalach od godziny 9 rano do godziny 3 po południu na przeciąg 10 dni to jest od 25 czerwca do dnia 4 lipca 1924 godz. 3 pop. włącznie.

Wybory przeprowadzone zostaną według powyż cytowanych rozporządzeń Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, — podanych do wiadomości publicznej we wszystkich gminach Okręgu Kasy, t. j. w gminach należących do Starostwa Nowotarskiego i Spisko-Orawskiego za pomocą plakatów.

Komisarz Rządowy: *Edward Marfiak.*

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia L. Szota w Nowym Targu